Fragment relacji świadka historii



LESZEK STRÓŻYK

ur. 1954, Bielawa

Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, stan wojenny

Stan wojenny i uciążliwości życia codziennego

Byliśmy ludźmi młodymi, pełnymi energii. Po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej, po podjęciu pracy, w 1978 roku zawarłem związek małżeński z żoną Grażyną. Byliśmy pełni radości, niesieni naszym wiekiem młodzieńczym, pełni radości spotkaniami z rodzinami, z koleżeństwem, również wypadami w góry. Więc można powiedzieć, że ten pierwszy okres PRL-u dla nas był okresem radości i beztroski. Natomiast nadszedł 13 grudnia 1981 roku, kiedy wszyscy zostaliśmy wystraszeni, przejęci i zadaliśmy sobie pytanie: *Jak dalej będzie? Co będzie?* Ja ten dzień dokładnie pamiętam. Byliśmy razem z żoną w Bożkowie u (...) na chrzcie jego córki. Rano wstajemy, by włączyć telewizor, a telewizor nie gra. Myśleliśmy, że za górami nie ma zasięgu. Nie byliśmy w ogóle świadomi, że w nocy został wprowadzony stan wojenny. Dopiero okoliczni mieszkańcy zaczęli przychodzić do zamku w Bożkowie, gdzie była szkoła rolnicza, i mówili o wystąpieniu Jaruzelskiego w telewizji, w którym mówił o tym, że został wprowadzony stan wojenny na terenie całego kraju. My za górami, nasza córka była u teściowej. I syrenką z kolegą musieliśmy pokonać góry, żeby przejechać do Bielawy pełni lęku i obaw, czy nie zostaniemy zatrzymani przez służby wojskowe, bo tu jest strefa przygraniczna – Bożków, Nowa Ruda. Byliśmy przestraszeni. A później kolejne dni, miesiące pokazywały nam, jaki to jest trudny czas nie tylko w sensie psychicznym, ale również w sensie funkcjonowania w życiu, kiedy jest małe dziecko. Nie było humany, bebiko i innych tych rzeczy potrzebnych dla dziecka. Kiedy nie było pieluch, tego, co niezbędne do higieny. Kiedy na półki sklepowe patrzyło się i był tylko ocet i musztarda. A trzeba było życie rodzinne, życie domowe zapełnić jedzeniem. Nieustanne kolejki, bo wszystko było na kartki. Buty dla dziecka na kartki, odzież na kartki. Córki się śmiały z nas, że ubieramy je jednakowo. Wtedy dostaliśmy talony na kombinezony „bobo" z zakładów w Piławie Górnej. Były takie zakłady „Bobo", które szyły kombinezony dla dzieci. Nie było wyboru koloru, czegokolwiek. Wszyscy byli jednakowo ubrani. Na pewno ten czas był czasem smutnym. Wystawało się w kolejkach nie tylko za dobrami podstawowymi. Również za lodówką, telewizorem. Tym, co było w życiu gospodarczym, domowym przydatne. I wtedy po wyborze Jana Pawła II na papieża odbyła się pierwsza wizyta w 1979 roku w Polsce, potem druga w 1983 roku i wniosła jakiś promyk nadziei po delegalizacji związku „Solidarność", po tym wszystkim, co było przez stan wojenny, gdy ludność była więziona, internowana. Po tej młodzieńczej radości, beztrosce naprawdę był czas smutku i niepewności, co dalej będzie, jak to będzie wyglądało dla nas, ale i dla naszych dzieci. Bo mieliśmy rodziny i już byliśmy odpowiedzialni również za nasze dzieci.

Data i miejsce nagrania	13 października 2021, Bielawa
Rozmawiał/a	Kornel Cudak, Kinga Makowska, Paweł Pastuszka
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami